

## UZASADNIENIE

W toku postępowania w sprawie i w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 11 czerwca 2017r. w godzinach wieczornych zamieszkująca w miejscowości J. powiatu (...) E. J. (1) wraz ze swoim mężem N. J. i dziećmi przebywała w remizie w J., gdzie trwała lokalna impreza. Uczestnikami jej byli także siostra N. J. E. J. (2) i jej synowa M. G. (1), których śmiech zdenerwował E. J. (1) na tyle, że wraz z mężem i dziećmi postanowiła wyjść. Udali się na krótki spacer po wsi, po czym skierowali się do domu. Gdy wchodzili na posesję E. J. (1) zobaczyła na niej M. G. (1), która była z dzieckiem. Wzburzona jej widokiem E. J. (1) podeszła do niej i wszczęła z nią awanturę, podczas której używała słów obraźliwych. W trakcie awantury w pewnym momencie stojący w pobliżu mąż M. G. (1) A. G. (1) złapał E. J. (1) za szyję i podniósł do góry, pytając się czego chce od jego żony i używając wobec niej słów wulgarnych. Po chwili z uwagi na słowa obecnych obok członków rodziny puścił ją i odszedł. E. J. (1) rozplakała się i zdenerwowana brakiem reakcji swojego męża zadzwoniła po policję oraz rodziców. A. G. (1) wraz z żoną opuścili posesję i pojechali do C. do rodziców E. J. (1), którzy jednakże nie chcieli z nim rozmawiać. Rodzice E. J. (1) i jej siostra przyjechali po chwili do J., gdzie przyjechał również radiowóz policji. Po rozpytaniu zgłaszającej i obecnych na miejscu osób funkcjonariusze odjechali, jednakże wrócili ponownie po telefonicznej informacji od E. J. (1), że pojawił się A. G. (1). W momencie ich przyjazdu A. G. (1) nie było już jednakże na posesji, wobec czego funkcjonariusze pouczyli E. J. (1) o prawie do złożenia zawiadomienia o przestępstwie. E. J. (1) zdecydowała się wówczas od razu pojechać do P. wraz z rodzicami oraz siostrą i złożyła tam zawiadomienie o przestępstwie, jak również przeszła badanie lekarskie.

W wyniku zajścia E. J. (1) doznała powierzchownego urazu tkanek szyi, bez uszkodzenia struktur anatomicznych kręgosłupa szyjnego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas poniżej 7 dni.

Oskarżony A. G. (1) nie był dotychczas karany sędownie.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:

częściowo wyjaśnień A. G. (1) (k. 90-91), zeznań świadków E. J. (1) (k. 92-94), M. B. (k. 94-95), A. G. (2) (k. 97), K. J. (k. 99), T. B. (1) (k. 142), K. S. (k. 155, 156-157), K. D. (1) (k. 155-156) i T. B. (2) (k. 157), częściowo M. G. (1) (k. 95-96), E. G. (k. 96), M. G. (2) (k. 97-98), I. J. (k. 98), J. J. (k. 99-100), kserokopii dokumentacji lekarskiej (k. 13-14, 104-122, 53-60), zwolnień (k. 15, 17), informacji (k. 42), opinii sądowno-lekarskiej (k. 132-133), zaświadczenia (k. 78), zapytania o karalność (k. 86), kserokopii notatników (k. 135-138).

Oskarżony A. G. (1) na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że pokrzywdzona E. J. (1) zaczęła obrażać jego żonę M. G. i ta odpowiedziała jej w ten sam sposób. Wówczas E. złapała M. za włosy i wtedy on delikatnie odruchowo złapał ją za barki przesuwając na bok, żeby nie przewróciła mu żony. Ona puściła wówczas żonę i powiedziała, że go zniszczy wyzywając wulgarnymi słowami. Przyznał, że mógł również takich słów wobec niej użyć. Podał, że następnie odjechali w kierunku Ł. i nigdzie nie zajeżdżali, ale po ok. 0,5 godziny czasu wrócili z powrotem, aby załagodzić sytuację. Podniósł się jednakże ponownie krzyk, więc babcia J. G. poprosiła żeby odjechali (k. 44-45).

Zdaniem Sądu wyjaśnień oskarżonego A. G. (1) nie sposób uznać za prawdziwe, za wyjątkiem opisanego przez niego początkowego fragmentu zajścia to jest słownej awantury pomiędzy oskarżycielką i żoną oskarżonego oraz ponownego przyjazdu na posesję już po zdarzeniu objętym stanem faktycznym. Do takiego jednoznacznego wniosku prowadzi bowiem ich analiza w kontekście zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, a zwłaszcza pokrzywdzonej E. J. (1) oraz dokumentacji lekarskiej potwierdzającej odniesione przez pokrzywdzoną obrażenia.

Pokrzywdzona E. J. (1) podała przebieg zdarzeń taki jak w ustalonym przez Sąd stanie faktycznym (k. 92-93). Jej zeznania są przy tym zgodne ze sobą wzajemnie, jak i niesprzeczne wewnątrznie. Pokrzywdzona konsekwentnie podała

tak przebieg zdarzeń poprzedzających zajście, w szczególności zachowanie osób będących na miejscu, jak i opis samego zajścia oraz przebieg zdarzeń po nim. Pokrzywdzona nie ukrywała przy tym okoliczności niekorzystnych dla siebie, mianowicie tego, że sama rozpoczęła awanturę z M. G. (1) i w złości zaczęła używać słów wulgarnych, na które tak samo odpowiedziała jej M. G. (1) (k. 92), co dodatkowo świadczy o pełnej wiarygodności składanych zeznań. Z pewnością przy tym nie miała jakiegokolwiek zamiaru przejść od awantury słownej do rękoczynów, wiedząc, że obok znajdują się mąż pokrzywdzonej i jej mąż. Świadczy o tym również jednoznacznie jej reakcja po użyciu siły fizycznej wobec niej przez oskarżonego w postaci krzyku, płaczu, gróźb wobec oskarżonego, że zawiadomi policję oraz telefonu do siostry i na policję opisywana także przez świadków obrony, która z pewnością by nie nastąpiła gdyby pokrzywdzona faktycznie nie tylko słownie, ale i fizycznie zaatakowała M. G. (1). Okoliczności te pozwalają uznać bez jakichkolwiek wątpliwości w połączeniu z pozostałymi dowodami, iż jej relacja jest prawdziwa i odzwierciedla rzeczywisty przebieg zdarzenia z dnia 11 czerwca 2017r.

Zeznania pokrzywdzonej znajdują przy tym potwierdzenie w sporządzonej opinii lekarskiej, w której wskazano odniesiony przez nią uraz (k. 132-133) oraz w dokumentacji medycznej. Obrażenia te oraz okoliczności ich doznania co istotne pokrzywdzona podała bezpośrednio po zdarzeniu i po złożeniu zawiadomienia na policji w P. w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w P. przyjęta o godz. 23:02 (k. 114), gdzie wskazała, że została złapana za szyję i podniesiona. Z dokumentacji tej wynika przy tym, iż na szyi miała wówczas widoczne powierzchowne otarcia naskórka (k. 114). Treść tych zapisów wyklucza zatem jednoznacznie aby pokrzywdzona symulowała uraz wyłącznie po to aby pociągnąć do odpowiedzialności karnej oskarżonego A. G. (1), co sugerowali świadkowie obrony wskazując, że wcześniej uskarżała się na dolegliwości kręgosłupa. Zawarte w dokumentacji lekarskiej subiektywne odczucia pokrzywdzonej przeciągające jej leczenie miała przy tym na uwadze biegła wydając opinię, co wprost wynika z jej treści. Brak było przy tym podstaw do ewentualnego uzupełniania opinii lekarskiej, skoro biegła w jej treści jednoznacznie wskazała, że pokrzywdzona doznała powierzchownego urazu tkanek szyi, a także, że obrażenia te wypełniają definicję art. 157§2 kk tzn. spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający poniżej 7 dni. Biegła nadto wprost również wskazała, że obrażenia te mogły powstać w okolicznościach opisanych przez pokrzywdzoną. Odnoszenie się przez biegłą zatem do wersji podawanej przez oskarżonego było całkowicie bezprzedmiotowe, skoro sama jego żona M. G. (1) zeznała, że oskarżony złapał pokrzywdzoną za szyję, a więc ustalenia opinii nie mogły ulec zmianie. Nadto wniosek o uzupełnienie opinii winien być złożony na wcześniejszej rozprawie, gdyż treść opinii była stronom znana i żadna z nich jej wówczas nie kwestionowała. Złożenie go więc na ostatniej rozprawie, po przeprowadzeniu wszystkich dowodów osobowych w sprawie, nie mogło być potraktowane inaczej niż wyłącznie próba nieuzasadnionego przewleczenia postępowania, wobec czego wniosek podlegał oddaleniu.

Poza wskazanymi wyżej zeznaniami obciążającymi oskarżonego A. G. (1) oraz odniesieniem dokumentacji medycznej do podawanej przez nią wersji należy także zwrócić uwagę na ewidentne sprzeczności i rozbieżności w budowanej przez niego linii obrony. I tak oskarżony podał, że złapał pokrzywdzoną za barki, a jego reakcja wynikała ze złapania przez nią jego żony za włosy. Tymczasem jego żona M. G. (1) wprost zeznała, że pokrzywdzona jedynie chciała ją zaatakować i próbowała ją złapać za włosy, ale uniemożliwił jej to oskarżony łapiąc ją za szyję (k. 95). Tym samym M. G. (1) potwierdziła w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej, że nie było żadnego kontaktu fizycznego pomiędzy nimi, a wyłącznie awantura słowna, a także, że pokrzywdzona została złapana za szyję, a nie za barki. Ponadto żona oskarżonego zeznała, że od razu po zdarzeniu wspólnie zajechali do rodziców pokrzywdzonej, aby wytłumaczyć im całą sytuację, czemu zaprzeczył w wyjaśnieniach jej mąż (k. 95). Oczywiście jest, że M. G. (1) będąc żoną oskarżoną i będąc przy tym skonfliktowana z pokrzywdzoną, nie miała żadnych powodów, aby choćby częściowo potwierdzać wersję pokrzywdzonej, a zaprzeczać wersji swego męża. Tym samym należało uznać jej zeznania w zakresie potwierdzającym zeznania pokrzywdzonej za prawdziwe.

Z uwagi na logikę powyższych zeznań pokrzywdzonej i częściowe potwierdzenie zeznaniami M. G. (1) oraz dokumentacją medyczną nie ulega żadnej wątpliwości, że zeznania te stanowią wiarygodny materiał dowodowy pozwalający na ich podstawie ustalić przebieg całego zajścia jak w stanie faktycznym. Jednoznacznie obalają one przyjętą przez oskarżonego (a wspieraną przez jego żonę M. G. (1) wskazującą na usiłowanie zaatakowania jej przez pokrzywdzoną) linię obrony opartą na rzekomym działaniu w obronie koniecznej. Obrona konieczna polega przy

tym na odpieraniu bezpośredniego zamachu, gdy tymczasem faktycznie do takiego zamachu nie doszło. Nawet zresztą gdyby faktycznie pokrzywdzona chciała złapać żonę oskarżonego za włosy oskarżony bez problemu będąc osobą znacznie silniejszą fizycznie stanąć pomiędzy nimi lub odepchnąć ją, a nie łapać za szyję i podnosić do góry. Jedynym motywem jego działania był zatem odwet za wszczęcie awantury przez pokrzywdzoną i używanie przez nią słów obraźliwych wobec jego żony, który nie jest chroniony kontratypem obrony koniecznej, ani też nie stanowi przekroczenia jej granic. Z całą pewnością oskarżony, gdyby faktycznie bronił przed atakiem swoją żonę nie zajeżdżał by później do rodziców pokrzywdzonej, aby tłumaczyć swoje zachowanie, ani też nie odjeżdżał z J. przed przyjazdem policji, lecz wręcz przeciwnie – albo sam zawiadomił policję (skoro jego żona miała być ciągnana za włosy) albo pozostał na miejscu do przyjazdu policji wiedząc, że pokrzywdzona ma w zamiarze jej powiadomienie. Dlatego też Sąd nie dał wiary zeznaniom M. G. (1) w części wspierającej linię obrony oskarżonego, to jest w zakresie próby zaatakowania jej przez pokrzywdzoną, której miał przeciwdziałać oskarżony.

Poza faktem przeprowadzenia interwencji niewiele wniosły do postępowania zeznania funkcjonariuszy policji K. S. i K. D. (2) (k. 155-157), co do których wiarygodności z uwagi na to, że są osobami postronnymi dla oskarżonego nie sposób mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia. Większego znaczenia nie miały przy tym zapisy w notatnikach funkcjonariuszy o podaniu im przez zgłaszającą informacji o złapaniu jej w okolicy szyi, skoro jak podano wyżej okoliczność ta bezspornie wynika zarówno z zeznań pokrzywdzonej, jak i z zeznań M. G. (1). Również niewiele wniosły zeznania obecnych na miejscu zdarzenia I. J., K. J. i J. J., którzy zaprzeczyli, aby widzieli przebieg samego incydentu, gdyż znajdowali się w dalszej odległości lub też nie zwracali uwagi na kłótnię pokrzywdzonej z M. G. (1) (k. 98-100). Niewiele wniosły też zeznania M. B. (k. 95-95), T. B. (1) (k. 142) i T. B. (2) (k. 167), gdyż przyjechali oni już po zdarzeniu, a wszelkie informacje posiadali od pokrzywdzonej. Potwierdzili oni jedynie, że pokrzywdzona niezwłocznie po zdarzeniu poinformowała telefonicznie o zdarzeniu M. B. oraz opisali okoliczności wizyty u nich A. G. (1). Podobnie bezpośrednimi świadkami zdarzenia nie byli E. G., A. G. (2) i M. G. (2) (k. 96-98). W tym miejscu należy zauważyć, że część świadków obrony m.in. J. G., E. G. i M. G. (2) podawała, że od M. G. (1) otrzymali informację o złapaniu jej za włosy przez pokrzywdzoną, gdy jak podkreślono wyżej sama M. G. (1) zeznawała na rozprawie jedynie o próbie złapania jej za włosy (k. 96).

Dokonując subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod przepisy ustawy karnej Sąd uznał, że oskarżony zrealizował znamiona czynów z art. 157§2 kk oraz art. 216§1 kk. Nie budzi bowiem wątpliwości, że w dniu 11 czerwca 2017r. oskarżony łapiąc ręką za szyję i podnosząc do góry E. J. (1) spowodował u niej obrażenia ciała w postaci powierzchownego urazu tkanek szyi, które naruszyły czynności narządu jej ciała na okres poniżej 7 dni, a także, że oskarżony używał wówczas wobec niej słów wulgarnych. Zachowanie oskarżonego polegające na złapaniu pokrzywdzonej za szyję i podniesieniu jej ewidentnie było przy tym działaniem umyślnym, albowiem łapiąc za wrażliwą część ciała i do tego podnosząc pokrzywdzoną oskarżony musiał liczyć się z tym, że może spowodować u niej co najmniej niewielkie obrażenia ciała. Dlatego też w zakresie czynu polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej koniecznym była zmiana jego opisu i kwalifikacji prawnej na art. 157§2 kk. Zgromadzony materiał dowodowy w pełni potwierdza sprawstwo oskarżonego, sposób działania i winę.

Biorąc wszystkie okoliczności zdarzenia pod uwagę oraz fakt uprzedniej niekaralności oskarżonego sąd stosownie do treści art. 66§1 kk uznał, że zachodzą wszelkie przesłanki uzasadniające w niniejszej sprawie w odniesieniu do czynu z art. 157§2 kk warunkowe umorzenie postępowania. Oceniając społeczną szkodliwość przypisanego oskarżonym czynu sąd wziął przy tym pod uwagę wszystkie elementy określone w art. 115§2 kk, który stanowi, iż przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Sąd przede wszystkim uznał, iż wina oskarżonego i społeczna szkodliwość jego czynu nie są znaczne. Zwrócić należy bowiem uwagę, iż zdarzenie było niewątpliwie wynikiem zachowania pokrzywdzonej, która w obecności wielu osób, w tym dzieci, nie wahała się wszcząć awantury z żoną oskarżonego (będącą w ciąży, a więc w okresie w którym winna unikać dodatkowych stresów) i używać wobec niej słów obraźliwych. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonej sam powód wszczęcia tej awantury był już bardzo błahy, a mianowicie subiektywne odczucia pokrzywdzonej o rzekomo

szyderczym śmiechu w remizie M. G. (1). Co prawda nie usprawiedliwia to zachowania oskarżonego, to jednak rzutuje na motywację podjętego działania. Oskarżony nie spowodował poza tym u pokrzywdzonej poważniejszych obrażeń, czego dowodem jest fakt, że nie wymagała dłuższego leczenia, a jego czasokres przeciągnął się ponownie na skutek nieweryfikowalnych subiektywnych odczuć pokrzywdzonej, co wyraźnie wynika z zapisów w dokumentacji medycznej. Oskarżony nie wchodził nadto dotychczas w konflikt z prawem, prowadzi ustabilizowany tryb życia, pracuje zarobkowo i utrzymuje rodzinę. Jego dotychczasowa postawa uzasadnia zatem zdaniem Sądu przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania oskarżony będzie przestrzegał porządku prawnego i nie popełni w przyszłości żadnego innego przestępstwa. Już sama obecność w Sądzie i udział w niniejszym postępowaniu winien działać na niego prewencyjnie. Okres próby ustalono na dwa lata uznając go za konieczny dla weryfikacji pozytywnej prognozy postawionej przez sąd w stosunku do oskarżonego, zważywszy na fakt, że pomiędzy stronami w dalszym ciągu istnieje konflikt, a ich ponowne zetknięcie ze sobą zważywszy na istniejące stosunki rodzinne jest bardzo prawdopodobne. Dodatkowo aby spełniony został także aspekt odpowiedniego oddziaływania prewencyjnego zarówno na osobę oskarżonego, jak i na wszystkich innych potencjalnych sprawców zachowań wymierzonych w zdrowie drugiego człowieka sąd orzekł wobec oskarżonego obowiązek zapłaty świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Sąd uznał, że świadczenie pieniężne w kwocie 300 zł będzie adekwatne do stopnia winy oskarżonego i jego możliwości zarobkowych.

Odnośnie z kolei czynu z art. 216§1 kk sąd miał na względzie treść art. 1§2 kk, stwierdzającego, że nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim fakt, że sama pokrzywdzona zeznała, iż mając pretensje do M. G. (1) w złości zaczęła z nią awanturę, a M. G. (1) „tak samo jak ona zaczęła przeklinać” (k. 92). Tym samym to pokrzywdzona ewidentnie sprowokowała całe zajście i używała w nim słów obraźliwych, czego nawet nie kwestionowała w swoich zeznaniach, nie zwracając przy tym uwagi na znajdujące się obok dzieci i innych członków rodziny. Wulgarnie słowa pod jej adresem ze strony oskarżonego padły zatem w chwili, gdy oskarżony był w sposób uzasadniony zdenerwowany zachowaniem pokrzywdzonej słownie atakującej jego ciężarną żonę, a ich użycie nakierowane było wyłącznie przeciwko niezgodnemu z zasadami współżycia społecznego zachowaniu pokrzywdzonej. Zajście miało przy tym miejsce na prywatnej posesji, a więc nie było obserwowane przez znaczne grono postronnych osób. Okoliczności te w ocenie Sądu uzasadniają przyjęcie, że zachowanie oskarżonego polegające na wyzwaniu pokrzywdzonej (czego sam notabene nie kwestionował w swoich wyjaśnieniach zasłaniając się jedynie niepamięcią i usprawiedliwiając wyzywaniem go przez pokrzywdzoną) cechowało się znikomą społeczną szkodliwością. W związku z powyższym na podstawie art. 17§1 pkt. 3 kpk w zw. z art. 1§2 kk postępowanie karne w tym zakresie należało umorzyć.

Sąd na podstawie art. 628 pkt.1 kpk zasądził ponadto na rzecz oskarżycielki prywatnej od oskarżonego kwotę 300 złotych tytułem zwrotu zryczałtowanej równowartości wydatków.

Jako, że oskarżycielka korzystała z pomocy pełnomocnika z urzędu sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. G. C. wynagrodzenie w stawce podstawowej (zważywszy na niewielki materiał dowodowy i brak skomplikowania sprawy) wynikającą z §17 ust.2 pkt.3 w zw. z §20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, powiększoną o podatek VAT (pomijając termin na który nie stawił się żaden z uczestników postępowania).

Sąd na mocy art.3 ust.1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądził ponadto od oskarżonego A. G. (1) na rzecz Skarbu Państwa 60 złotych tytułem opłaty oraz obciążył go poniesionymi przez Skarb Państwa kosztami pełnomocnika oskarżycielki z urzędu.